

Prof. Chodakiewicz: W Dagestanie obrzezają 4-letnie dziewczynki bez znieczulenia



W Dagestanie nakładają się na siebie góralska etniczność, wiara muzułmańska i postsowiecka mentalność. Kreml nad nim sprawuje kontrolę, ale w taki sposób, by nie zakłócić równowagi między elementami dagestańskiej mozaiki etnicznej, a raczej - aby grać arbitra w ich wzajemnych sporach i współzależnościach.

Kluczem do tej delikatnej gry coraz bardziej staje się islam. Jednak islam nie zawsze daje się postkolonialnej potędze kontrolować. W wywiadzie dla moskiewskiego radia Ismail Berdijew pochwalił praktykę obrzezania dziewczynek. A Berdijew to nie byle kto. Jest muftim, czyli sędzią religijnym, znawcą szariatu, prawa koranicznego, w regionie Karaczajo-Czerkiesja na Kaukazie. I doradza Putinowi w sprawach islamu. Obrzezanie dziewczynek polegające na wycięciu częściowym lub całkowitym łechtaczki jest sankcjonowane religijnie - ma rzekomo zmniejszyć popęd seksualny kobiet.

Na prowincji w Dagestanie takie zabiegi wykonuje się na 4-5 latkach bez znieczulenia, w prymitywnych, niehigienicznych warunkach. Mufti Berdijew uważa, że jest to „czysto dagestański” zwyczaj. Uczony w muzułmańskim prawie myli się. Kobięce obrzezanie praktykuje się w wielu miejscach, głównie w Afryce, choć również na Bliskim Wschodzie, na przykład wśród Kurdów. To prawda, że na Czarnym Kontynencie obrządek ten odprawiają muzułmanie, animiści, a nawet chrześcijanie. Ale właściwie wszędzie, gdzie pojawia się islam - od Somalii do Francji - tam też występuje okaleczenie narzędzi płciowych żeńskich. Nic o tym nie ma w Koranie, ale w hadisach i innych źródłach - tak. Stąd przeświadczenie o sankcji religijnej. Oprócz islamu Dagestan odzwierciedla świadomość szczepową, plemienną i klanową ludów go zamieszkujących. Głównym punktem odniesienia górali jest wioska.

W każdej znajdziemy elementy uniwersalne: postsowiecką „kulturę” oraz islamską wiarę. Są one dziwnie ze sobą pożenione. Ta ostatnia tradycyjnie jest suficka, bo górale wieśset lat temu odrzucili ortodoksję sunnicką. Dominacja sufizmu ostatnio zaczyna się zmieniać wraz z napływem saudyjskich pieniędzy, a wraz z tym wahabizmu i salafizmu. Spoiwem są jednak lokalne zwyczaje etniczne i klanowe, które wpływają na oblicze postsowietyzmu i islamu. W Dagestanie największą grupą etniczną są Awarowie. Zamieszkują obszary górskie, głównie na zachodzie. Wśród i obok nich jest mieszanka czeczeńsko-dagestańska. Poniżej, na nizinach, w stronę Morza Kaspijskiego i na jego wybrzeżu zamieszkują Kumykwowie. Lezgini siedzą na południe od gór. Ponadto są różne grupy tatarskie, turekojęzyczne, jak również górskie klany gruzińskie i nawet żydowskie. W Dagestanie przeplatają się rozmaite dialekty i języki - językiem religii jest naturalnie arabski.

A jak islamu to i jego prawa - koranicznego szariatu, chociaż zmodyfikowanego prawem zwyczajowym górali, najpierw mówionym i zmieniającym się pod wpływem partykularnych wydarzeń, a następnie spisywanym jako kontrakty lokalnych społeczności (ittifaq), przynajmniej w niektórych wioskach. W pewnym sensie prawo koraniczne i zwyczajowe (naturalnie to ostatnie z wielkimi wpływami islamu) spowodowało powstanie de facto dwóch odrębnych szkół jurysprudencji. Jedna z naciskiem na uniwersalizm, a druga na lokalizm. Pierwsza ma tendencję do ortodoksji i surowego fundamentalizmu. Druga w język islamu ubiera miejscowe ustalenia - po arabsku. Arabski w każdym niemal sensie funkcjonował jako narzędzie komunikacyjne wszystkich grup etnicznych. Stał się również językiem kultury, a w tym szczególnie poezji. W ten sposób został najbardziej wysublimowanym sposobem porozumiewania się wśród dagestańskiej elity. Islam ustanowił swoją hegemonię dopiero w XIX w., wypychając chrześcijaństwo z gór. Nawet gdy carstwo rosyjskie przegnało potęgę osmańską z Kaukazu, islam ostał się, bo rząd rosyjski poszedł na kompromis z miejscowym mahometanizmem i ograniczył nawracanie górali na prawosławie.

Z carem przyszedł też i język rosyjski, a potem z komisarzem jego zbastardyzowana wersja: sowiecki. W tym sensie w Dagestanie funkcjonowały dwie lingua franca: arabski i rosyjski. I taki stan utrzymuje się do dzisiaj. Języki te

współistnieją, choć na pewnym poziomie górale nie uznają rosyjskiego za w pełni „swój”. W dagestańskiej mentalności źródłem odrębności od Moskwy jest nie tylko wiara i język arabski, ale i dialekty i kultury własne oraz pamięć zbiorowa o tragediach doświadczonych z rąk Rosjan. Punktem centralnym jest wciąż podniecający umysły Wielki Dżihad z XIX w. Ponadto funkcjonuje etos wojny domowej i antykomunistycznej z lat 1918-1921, terroru oraz deportacji stalinowskich lat 40., kampanii ateistycznej lat 50. i 60. To wszystko składa się mentalnie na najważniejsze czynniki napędzające obecny dżihad. Tak jak ponad 150 lat temu głównym postulatem powstańców imama Szamila było zaprowadzenie szariat, tak również i teraz bojownicy Emiratu Kaukaskiego chcą wyłączności dla islamskiej jurysprudencji. W ich wyobraźni szariat funkcjonuje nie tylko jako faktyczny system prawny, ale jako namacalny symbol muzułmańskiej dominacji. Jako dowód, że Kaukaz, a w tym i Dagestan to Dar al Islam. Islam jest spoiwem jedności. Etniczność jest substancją osłabiającą tę jedność.

Stąd islamiści odcinają się od nacjonalizmu. Ale bez nacjonalizmów górali nie ma dżihadu. Taki kaukaski paradoks. Kluczem do panowania nad Dagestanem jest dostosowanie imperialnych oczekiwań Moskwy do etnicznej esencji tej krainy w kontekście islamu. Innymi słowy, Kreml zawsze znajdzie chętnych kolaborantów, o ile kolaboracja jedynie w ograniczonym stopniu naruszy miejscowe zwyczaje społeczne, polityczne, kulturowe i religijne. Zaburzenie delikatnej równowagi poprzez wyolbrzymione wymagania imperialnego centrum powoduje bierny opór albo nawet czynny - bunt, z którego wybucha anarchia dotykająca przede wszystkim tamtejszych ludzi. Rosja tłumaczy im więc, że utrzymuje porządek dla ich dobra. Jednocześnie na zewnątrz Kreml usprawiedliwia swe imperialne ambicje na Kaukazie, przekonując, że tylko pod jego dobrotliwą kuratelą tamtejsza mozaika kulturowa i etniczna może stabilnie koegzystować.

A między sobą Moskale po prostu przyznają, że Kaukaz jest ich i muszą go w związku z tym kontrolować. Ale na Kaukazie odreaagowują sowietyzację i rusyfikację. Nacjonałisci góralscy i kulturowi muzułmanie zostali w większości wyrznięci. Ich następcy szybko się radykalizują. Mechanizm samoobronny przybiera coraz bardziej ohydne, salafistyczne, kalifatystyczne barwy. Taka jest wewnętrzna logika zjawiska, taki duch czasów. Tymczasem Moskwie już udało się opanować dyskurs na scenie międzynarodowej. Wszystko w opozycji do Moskwy to terroryzm islamistyczny. Kaukaski, a w tym dagestański islam ma się poddać Kremlowi.

Marek Jan Chodakiewicz
Waszyngton, 29 sierpnia 2016
www.iwp.edu

fot. pixabay.com/CC0